

Lesław Michałowski¹

Klimat nostalgii gdańskich dzielnic, czyli lokalnych przewodniczek praca z pamięcią

W artykule zostaje poddana analizie działalność lokalnych przewodniczek, które oprowadzają po dzielnicach Gdańska. Jednym z jej aspektów jest odwoływanie się do lokalnej przeszłości, co szczególnie dotyczy narracji towarzyszących spacerom po dzielnicach. Zbudowane są one w istotnej części z nostalgicznie zabarwionych wspomnień osobistych, jak również wspomnień mieszkańców danych dzielnic. Rezultatem tego jest powstawanie pewnego klimatu emocjonalnego, który z jednej strony ma wpływać na wizerunek dzielnicy, a z drugiej strony ma być inspiracją do aktywności lokalnej.

Słowa kluczowe: nostalgia, lokalne przewodniczki, lokalna pamięć społeczna, aktywność społeczna, klimat emocjonalny

Nostalgic climate of Gdańsk districts, or work with the past of local female guides

The article concerns the activities of local female guides, who show around the districts of Gdańsk. Referring to the local past is one of the aspects of their activities. This is especially evident in the narratives related to walks in the districts. They are largely composed of nostalgic personal memories, as well as memories of the inhabitants of the districts. As a result, a certain emotional climate is created. On the one hand, it affects the image of the district, on the other hand, it becomes an inspiration for local activity.

Keywords: nostalgia, local female guides, local social memory, social activity, emotional climate

¹ Uniwersytet Gdański, leslaw.michalowski@ug.edu.pl.

Wprowadzenie

Jedną z form zwiedzania i poznawania Gdańska są spacery po jego dzielnicach, odbywające się od 2011 r. w ramach projektu „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki”, któremu patronuje Instytut Kultury Miejskiej. Nie jest to zwykle poznawanie. Z założenia spacery te mają się różnić od sposobu zwiedzania popularnych wśród turystów miejsc, takich jak Główne Miasto. Często mówi się o nich jako spacerach alternatywnych lub subiektywnych, gdzie osoba oprowadzająca po dzielnicy opowiada, patrząc na nią z własnej perspektywy – mieszkańca lub kogoś związanego z dzielnicą. W opowieściach bowiem pojawiają się wątki osobiste czy wręcz wspomnienia nasycone nostalgią.

Interesujące jednak jest to, że warstwy narracyjnej nie sposób ograniczyć do naznaczonych przeżyciami przewodników opowieści o dzielnicach. To coś znacznie więcej. To coś, co wpisuje się w proces wywoływania lokalnych nostalgii, które mogą pobudzać aktywność społeczną mieszkańców dzielnic. Patrząc na działania w ramach projektu „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki”, należy zwrócić przy tym uwagę na szczególną rolę kobiet (przewodniczek) w sięganiu po tego typu instrumenty aktywizacji i integracji społeczności lokalnej. Przykład działań lokalnych przewodniczek pokazuje, że nostalgia może mieć całkiem praktyczne i prospołeczne zastosowanie. Chodzi o to, że jej refleksyjny i indywidualistyczny wymiar potrafi przechodzić w postać o szerszych konsekwencjach społecznych, m.in. wciągając do działań inne jednostki.

Do pełniejszego zrozumienia tego, jak nostalgia może być wykorzystywana w kontekście lokalnym, warto spojrzeć na mechanizm, który sprawia, że przechodzi ona w wymiar zbiorowy. Nostalgia uznawana jest za rodzaj emocji. Pewne uczucia zaś, dominujące w określonym środowisku społecznym, mogą tworzyć emocjonalny klimat, także w miastach. W przypadku opisywanym w artykule tworzywa dla budowania lokalnego klimatu emocjonalnego w dużym stopniu dostarcza właśnie nostalgia pojawiająca się w narracjach dotyczących dzielnic.

W rezultacie powstający klimat, jak się wydaje, po pierwsze, sprzyja pracy lokalnej i motywuje badane przewodniczki do działań. Po drugie, wpływa na nastroje wśród części mieszkańców i aktywizuje ich społecznie. Po trzecie, jest sposobem na lepszy wizerunek dla dzielnic, których stereotypowe postrzeganie nie należy raczej do pozytywnych. Ogólnie, nostalgia, choć zawarta w osobistych wspomnieniach i wyrażana indywidualnie, staje się emocją intersubiektywną i mogącą inspirować zachowania zbiorowe.

Nostalgia – krótki zarys zjawiska

Pierwotnie nostalgia była uznawana za stan chorobowy, w który popadały osoby znajdujące się przez dłuższy czas z dala od domu. Dotykała ona zarówno jednostki bezpośrednio zmuszane do rozłąki z bliskimi im stronami, jak żołnierzy czy niewolników, ale też tych, którzy mniej lub bardziej dobrowolnie przemieszczali się z miejsca na miejsce, jak kupców i emigrantów. Nostalgia jako choroba została po raz pierwszy opisana przez szwajcarskiego lekarza Johannesesa Hofera (1669–1752). Według niego tęskniący za stronami rodzinnymi mieli zmagać się z melancholią, bezsennością, ogólnym osłabieniem, brakiem apetytu, trudnościami z oddychaniem i kołataniami serca. Jednak głównym objawem pozostawały usilne, przesłaniające bieżące życie, rozmyślenia o pozostawionym gdzieś daleko domu. Taka definicja nostalgii jako choroby obowiązywała do końca XIX w. (Wilson 2014).

Nowe spojrzenie na nostalgię odchodzi od pierwotnego znaczenia i rozszerza jej rozumienie. Ogólnie skupia się na tęsknocie za stratą czegoś, co już nie wróci. Dlatego problemem staje się nie tyle dystans, bo na skutek rozwoju transportu można go względnie szybko pokonywać, ale upływający czas. Wraz z nim mijają chwile, odchodzą ludzie, zużywają się przedmioty. Zatem wymiar przestrzenny nostalgii zostaje zastąpiony przez czasowy. W miejsce tęsknoty za stronami rodzinnymi pojawia się tęsknota za bezpowrotnie minionymi latami.

Jednak nowe rozumienie nostalgii zawiera jeszcze jedną istotną różnicę. Odejście od jej medykalizacji spowodowało, że przestała być ona przede wszystkim jednostkową przypadłością. Stała się natomiast bardziej zjawiskiem zbiorowym, w ramach którego pojawiają się społecznie podzielane tęsknoty. Dlatego współcześnie nostalgia wpisuje się w szeroką tendencję do traktowania przeszłości jako źródła pożądanych wartości i wiary, a sięganie do nich jest skutecznym sposobem ulżenia sobie w dzisiejszej, niepewnej rzeczywistości (Bauman 2018). Poza tym powrót do przeszłości, co może stanowić pewien miernik społecznego zapotrzebowania na czas miniony, jest wszechobecny w kulturze konsumpcyjnej i przemyśle rozrywkowym. Przy czym nie musi to wcale dotyczyć najstarszych pokoleń, młodzi też lubią wracać do bliższej lub dalszej przeszłości (Brzeziński 2020).

W naukach społecznych zjawisko nostalgii wzbudza zainteresowanie już od dłuższego czasu. W psychologii uznaje się ją za emocję o charakterze refleksyjnym, która najczęściej wywoływana jest negatywnym afektem. Jednostki zmagające się z przykrymi nastrojami czy z sytuacjami stresowymi nierzadko odwołują się do nostalgicznych myśli, które mogą ułatwiać uzyskiwanie psychologicznej równowagi (Sedikides et al. 2008). Jednak ten zabarwiony emocjonalnie powrót do wydarzeń i sytuacji z przeszłości może wpływać na jednostkę na trzy sposoby (Lewicka et al. 2014). Może wprowadzać w pozytywny stan, co określane bywa „słodyczą”, która pojawia się wraz z odtwarzaniem przyjemnych chwil

z przeszłości. Może działać też przeciwnie, gdy powrotowi do czasów nieubłagane minionych towarzyszy „gorycz”. Może wreszcie nostalgia mieć na jednostkę wpływ ambiwalentny („słodko-gorzki”).

Badania nad nostalgią często sytuują się na pograniczu psychologii i socjologii, różniąc się metodami i zakresem analizy. Jeśli w przypadku tej pierwszej mowa jest o emocji rozpatrywanej bardziej w kontekście jednostki, to z kolei w socjologii nostalgia często jest opisywana jako emocja społeczna, co oznacza zainteresowania idące w kierunku zrozumienia kształtowania się zbiorowych spojrzeń w przeszłość i związanych z nimi praktyk. Pewną wspólną płaszczyzną pozwalającą pogodzić obie perspektywy proponuje Fred Davis (1979). Ten amerykański socjolog twierdzi, że siła, z jaką objawia się nostalgia, nie zależy od atrakcyjności przeszłości. Jej źródła bowiem leżą bardziej w nieatrakcyjności dnia dzisiejszego. To nie treści i obrazy minionych lat stymulują nostalgię, lecz emocje, które doskwierają tu i teraz – uczucia niezadowolenia i niepewności, jednostkowe niepokoje, jak i rozprzestrzeniające się lęki społeczne. Według Davisa nostalgiczne podejście do przeszłych lat pojawia się wraz z wkraczaniem życia jednostki w nowe fazy. Zmiany towarzyszące im są często odczuwane jako zagrożenie dla ciągłości procesu kształtowania się tożsamości. Dlatego sięganie do wyidealizowanej przeszłości okazuje się reakcją obronną, pomagającą przywrócić życiu jednostki poczucie kontynuacji.

Nie jest przypadkiem, że począwszy od drugiej połowy XX w., przy rozpowszechnianiu się tęsknot za tym, co przeminęło, coraz wyraźniejsza stawała się ścisła relacja nostalgii z kulturą popularną. To czas, kiedy został wprowadzony w ruch mechanizm permanentnego powtarzania w różnych formach zjawisk, które już były. Pojawiają się nawroty stylistyczne, mody retro, powracają stare i przebrzmiałe wydawałoby się gwiazdy, w muzyce wszechobecna jest produkcja coverów i reedycji, a w biznesie telewizyjnym i filmowym kręci się remaki i sequele. Kultura popularna i przeżycia z nią związane stały się ważną ramą pamięci pokoleniowej i dostarczycielem obiektów nostalgicznych wspomnień (Reynolds 2018: 34).

Z drugiej strony ten popyt na zgrane treści jest wynikiem charakteru samej kultury popularnej, która swój kształt w niemałym stopniu zawdzięcza coraz częstszemu nawiązywaniu do tego, co już kiedyś na jej gruncie powstało. Można powiedzieć, że przybiera ona współcześnie postać kultury repetycji. Podtrzymując tę tezę, Marek Krajewski (2005: 210) reasumuje: „Mechanizm powtarzania tego, co już się raz wydarzyło, powracania do przeszłych wydarzeń i doświadczeń, wykorzystywanie wciąż tych samych kodów reprezentacji i narracyjnych struktur jawi się więc dzisiaj jako podstawowy mechanizm kultury popularnej”. Ten sam autor dodaje, że kultura repetycji nie zyskałaby takiej dynamiki bez nowoczesnych technologii rejestracji (Krajewski 2005: 216).

Idąc zaś jeszcze dalej, należy zauważyć, że ta dynamika nasiliła się wraz z rozwojem nowych mediów. Posiadając zdolność do konwertowania wytworów kultury w formę cyfrową, media stwarzają współcześnie nieograniczone wręcz możliwości do wszelkiego magazynowania, katalogowania i udostępniania ich treści, a to z kolei sprawia, że takie miejsca w sieci jak YouTube stają się przestrzenią, która zapęlnia się pamiątkami, dokumentacjami, nagraniami czy po prostu każdym, dającym się przechować w takich warunkach śladem ludzkiej działalności (Reynolds 2018: 105–114).

Odwołania do lat minionych obecne w kulturze popularnej, a przede wszystkim ich skala i różnorodność wpisują się w ogólniejszy proces umasowienia i demokratyzacji pamięci o przeszłości (Kwiatkowski 2008; Nieroba et al. 2010). Warto jednak zwrócić uwagę na specyficzną relację między nostalgią a pamięcią. Nostalgia jest pewnego rodzaju pamięcią, w której pojawia się większe zaangażowanie emocji, co dotyczy w równym stopniu jej wymiaru jednostkowego, jak i zbiorowego. Jeśli pamięć należy pojmować szeroko, to nostalgia powinna być rozumiana wężiej jako zabarwione tęsknotą wspomnianie. „Pamiętanie o miejscach naszej młodości to nie to samo, co uczucie nostalgii za nimi” – powiada Davis (1979: 13) i dodaje, że choć każde wspomnianie oznacza postawę angażującą emocje, to ton uczuć nostalgicznych wybrzmiewa najmocniej.

Ważną różnicą jest jeszcze fakt, że przeszłość rekonstruowana w ramach ogólnej pamięci nie pobudza tak kreatywności jak nostalgia, która stoi za niejednym dziełem, choćby literackim. W tym sensie w nostalgicznym wspomnianiu można widzieć dążenie do uzyskania wyidealizowanego kształtu pamięci, który pozwoli skuteczniej oddalić proces zapominania, oferując atrakcyjny i satysfakcjonujący obraz tego, co chce się zachować. Mając na uwadze wymienione różnice, należy stwierdzić, że niezależnie od wymiaru pamięci, czy będzie ona indywidualna, czy społeczna, nostalgia jest jej bardziej angażującą wersją.

Według Svetlany Boym (2001) nostalgia jest buntem przeciwko nowoczesności i nowoczesnemu pojmowaniu czasu jako postępu. Chodzi o to, że wyrażając tęsknotę za tym, co bezpowrotnie utracone, jednostki odmawiają poddania się nieodwracalności czasu. Przeszłość nie może zatem minąć po prostu, tym bardziej że w obliczu odbioru teraźniejszości jako czasów wadliwych, lub wręcz w stanie kryzysu, postrzeganie lat minionych przynosi pozytywnie aksjologicznie nacechowane obrazy (Burszta 1997: 124–125). Innymi słowy, nostalgia jest wyrazem lęku przed bezpośredniością świata.

Przemysław Czapliński (2001), analizując polską prozę lat 90. XX w., zauważa, że za nostalgicznymi postawami stoi obawa przed rzeczywistością, która może nieprzyjemnie dotykać, a nawet ranić. Wyprawy w przeszłość stanowią więc bufor bezpieczeństwa pomagający odgrodzić się od świata i złagodzić upływ czasu. „Gdy przemijanie budzi w nas lęk – pisze Czapliński (2001: 5) – gdy teraźniejszość

nie daje się lubić, a przyszłość rodzi jedynie obawy, po pomoc zwracamy się do czasów minionych, upatrując w nich nie tylko magazyn trwałych wartości, lecz także sposobów zagospodarowania czasu”. Powstaje wrażenie, że przeszłość niesie znacznie więcej inspiracji niż teraźniejszość i przyszłość razem wzięte.

Boym (2001) wyróżnia dwa typy nostalgii, które określają sposoby kształtowania i okazywania jej treści: restoratywną (*restorative*) i refleksyjną (*reflective*). Pierwsza nostalgia, przynależna do szerszej sfery zbiorowych postaw i zachowań, jest tęsknotą za dawnym porządkiem, o którym snują marzenia najczęściej siły polityczne o nacjonalistycznych przekonaniach. Poprzez wskrzeszenie dawnego porządku, chcą one niejako cofnąć czas – chcą powrotu do „złotego wieku”. Ten typ nostalgii charakteryzują opowieści o chwilach chwały, bohaterstwa, potęgi. Wybiórczo potraktowana przeszłość, będąca jedyną słuszną wizją czasów minionych, to powód do dumy i źródło wzorców na przyszłość, ma ona inspirować do działania.

Drugi typ, nostalgia refleksyjna, nie rości sobie praw do jednej obowiązującej wszystkich wersji historii. To bardziej nostalgia osobista, powiązana z pamięcią autobiograficzną, która pozwala rozkoszować się minionymi latami, a zarazem prowadzi do większego urefleksyjnienia życia. Przeszłość zostaje przekształcona w prywatną mitologię. Przejawy tej nostalgii spotykamy nierzadko w literaturze, filmie czy innych formach sztuki.

Analizowana w artykule działalność lokalnych przewodniczek w dużym stopniu opiera się na nostalgicznych odniesieniach do przeszłości. Biorąc pod uwagę fakt, że bazują one na wspomnieniach, osobistych relacjach oraz doświadczeniach własnych i innych, można byłoby sądzić, że dobrze dadzą wpisac się w typ nostalgii refleksyjnej. Jednak trudno nie zauważyć, że uproszczeniem byłoby sprowadzenie spacerów po dzielnicach i towarzyszących im nostalgicznych narracji do przeszukiwań prywatnych pamięci. To dzielenie się nasyconą emocjami przeszłością ma swoje konsekwencje społeczne o lokalnym wymiarze. Dlatego przyglądając się działaniom przewodniczek, warto pytać nie tyle o przyczyny tak silnego akcentu na wspomnienia z lat dzieciństwa czy młodości, co o użyteczność tych wspomnień. Czy aby nie wykorzystywane są w skali lokalnej mechanizmy bardziej właściwe dla nostalgii restoratywnej? Czy nostalgia w tym przypadku nie ma być inspiracją do zbiorowego działania?

Lokalne przewodniczki i klimat emocjonalny

Od 2011 r. Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku realizuje projekt „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki”. W jego ramach organizowane są m.in. spacerzy z odpowiednio przeszkolonymi osobami oprowadzającymi po dzielnicach, w której

mieszkają lub mają coś z nią wspólnego. Zwykle do projektu przystępują miłośnicy lub miłośniczki danych dzielnic, którzy znają lokalną historię, nierzadko też aktywnie pracują na rzecz miejscowej społeczności. Co roku, gdy nadchodzi sezon, bezpłatnie oprowadzają mieszkańców Gdańska i turystów po Zaspie, Dolnym Mieście, Biskupiej Górze, Nowym Porcie, Oruni, Oliwie i Wyspie Sobieszewskiej.

Ważną ideą projektu jest, aby spacerowały osoba, która przedstawia własny punkt widzenia oparty na osobistych doświadczeniach. W turystyce kulturowej w takim przypadku mówi się o oprowadzaniu z perspektywy (Rohrscheidt 2018: 89). Jednak spacerów w projekcie „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki” nie należy sprowadzać do jednej z form turystyki kulturowej. W warstwie narracyjnej to coś więcej niż historie opowiadane z osobistej perspektywy, z kolei efekty pracy przewodników sięgają dalej niż satysfakcja zwiedzających.

Często spacer po gdańskich dzielnicach są określane jako subiektywne. Chodzi z jednej strony o to, że osoba oprowadzająca buduje swoją opowieść, opierając się na własnych przeżyciach, lecz z drugiej strony przymiotnik subiektywny ma podkreślać oryginalność i odmienność narracji lokalnych przewodników w odniesieniu do tego, co można usłyszeć podczas choćby standardowego oprowadzania po Głównym Mieście w Gdańsku. Jedną z różnic stanowią źródła, z których lokalni przewodnicy i przewodniczki korzystają. W wielu przypadkach oprócz własnych przeżyć przywoływane są historie pozyskiwane od sąsiadów czy innych osób mogących podzielić się doświadczeniami z życia w danej dzielnicy.

Na treść narracji przewodników składają się m.in. nostalgicznie zabarwione wspomnienia, zwykle z lat dorastania, z czasów, kiedy dzielnice różniły się znacząco od ich obecnego stanu. Jednak spacer nie są jedynym sposobem ich przekazywania. Osoby zaangażowane w projekt często wcześniej już były aktywne na polu lokalnym, a obecnie kontynuują swoją działalność, prowadząc strony internetowe o tematyce dzielnicowej, pisząc i wydając przewodniki czy pracując przy innych projektach dotyczących pamięci społecznej. Spacer natomiast pozostają niejako finalnym etapem ich działalności, podczas którego na żywo może konfrontować przywoływane wspomnienia z oczekiwaniami uczestników spacerów. A te nierzadko idą w podobnym kierunku: ludzie chcą słuchać subiektywnych narracji dających możliwości identyfikowania się z ich treściami. Okazuje się, że proste historie o minionej, ale nie tak odległej, lokalnej codzienności są ciekawsze i bardziej wciągające odbiorcę niż suche informacje o obiektach czy miejscach danej dzielnicy. Przy ich słuchaniu może budzić się u ludzi empatia; pojawia się chęć szukania wspólnoty doświadczeń.

Nostalgia w opowieściach lokalnych przewodników i przewodniczek pełni jeszcze jedną funkcję: tworzy coś, co można nazwać klimatem emocjonalnym (Barbalet 1998; de Rivera 2007). Pojęcie to odnosi się do dominujących w danym środowisku zbiorowych emocji, które mogą mieć wpływ na zachowanie jednostek

pozostających w obrębie tegoż środowiska. Zbiorowe emocje są też zjawiskiem dotyczącym środowiska miejskiego. Mogą one budować klimat emocjonalny właściwy miastu albo jego częściom.

Mechanizmy wyzwalające uczucia – pisze Deborah Stevenson (2019: 155–156) – tkwią nie tylko w bezpośrednim doświadczeniu, ale także we wspomnieniach danego miejsca i nostalgii za nim. Pamięć i przestrzeń przeszłości mogą więc być istotnymi elementami lokalnego klimatu emocjonalnego, jak również stanowić impuls do zbiorowego działania.

Dlatego twierdzę, że w przypadku lokalnych przewodników i przewodniczek wywoływanie nostalgii ma na celu tworzenie lokalnego klimatu emocjonalnego, który, po pierwsze, motywuje do pracy na rzecz dzielnicy poszczególne jednostki, po drugie, wzbudza do działań zbiorowych część lokalnej społeczności, po trzecie, stanowi podstawę do budowy pozytywnego wizerunku dzielnicy.

Artykuł napisano na podstawie badania przeprowadzonego w latach 2018–2020 wśród osób ze środowiska związanego z projektem „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki”. Dotyczy on jednak działających w nim kobiet. Wyodrębnienie tej grupy z całości wynika z dwóch powodów. Po pierwsze, wiąże się to z dopasowaniem próby do innego projektu badawczego zatytułowanego „Gdańskie wspólnoty obywatelskie. Wariant kobiecy”, realizowanego przez Pomorskie Centrum Badań nad Kulturą, którego celem jest zarysowanie obrazu aktywności społecznej mieszkanki Gdańska.

Po drugie, istotnym uzasadnieniem dla wyboru takiej próby było znaczenie pracy kobiet w ikaemowskim projekcie. Obserwacje i analizy działań „Lokalnych Przewodników i Przewodniczek” pokazały ich wyjątkową rolę. Należy podkreślić, że to kobiety stanowią większość osób zaangażowanych w projekt, jak również pełnią w nim kierownicze funkcje. Jednak nie to decyduje o ich wyjątkowej roli, a postawa, która pokazuje, jak dobrze sprawdzają się one jako realizatorki założeń projektu z jednej strony, a z drugiej, jak skutecznie potrafią przełożyć nostalgiczne emocje na narzędzia do pracy w środowisku lokalnym – narzędzia, za pomocą których możliwe staje się wciągnięcie części mieszkańców dzielnic w aktywność społeczną.

Jeśli zaś chodzi o dobór poszczególnych kobiet, których działalność była analizowana m.in. na potrzeby artykułu, to został on uzależniony od miejsca ich pracy i charakteru dzielnic. Te, które mają starą zabudowę i względnie długą historię zamieszkiwania, a przy tym nie są wolne od problemów społecznych i wizerunkowych, sprzyjają wytwarzaniu określonych emocjonalnych klimatów. Dlatego w próbie nie znalazły się np. przewodniczki po zbudowanym w okresie PRL osiedlu Zaspą, gdyż w pierwszej kolejności jest ono galerią zewnętrzną z największą

kolekcją murali w Polsce i to one stanowią główny temat spacerów. Podobnie rzecz się ma z Wyspą Sobieszewską, gdzie ważnym celem wędrówek jest przyroda. Ostatecznie ze wszystkich 22 wywiadów wykorzystano 9 z nich, przeprowadzonych z przewodniczkami z następujących dzielnic: Dolne Miasto, Orunia, Nowy Port, Oliwa, Biskupia Górka.

Trzon całego badania stanowią wywiady uzupełnione o etnografię oraz analizy treści dokumentów i stron internetowych. Z uwagi na fakt, że w badaniu ważną rolę miały odgrywać wątki biograficzne, rozmowy z przewodniczkami przybierały charakter nieustrukturyzowany. Dzięki temu też w wybranych wywiadach mogły pojawić się silnie zaakcentowane przez rozmówczynię przeżycia osobiste. Staraly się one w nich opowiadać z zachowaniem chronologii o swoich doświadczeniach dotyczących zaangażowania w ikaemowski projekt. Często przy tym pojawiały się wątki, które nawiązywały do innych fragmentów ich biografii.

Szczególnie ważne okazywały się wspomnienia z lat dzieciństwa czy młodości, stanowiące punkt odniesienia dla działalności przewodniczek, jak również element ogólnej narracji, dzięki której ma powstawać lokalny klimat emocjonalny. Okazało się, że te opowieści, choć różne, w wielu przypadkach są mniej lub bardziej ze sobą zbieżne. W wypowiedziach badanych kobiet powtarzają się pewne motywy, opinie, refleksje czy postawy.

Oprócz wywiadów przeprowadzonych z poszczególnymi przewodniczkami, do badania również włączono uczestnictwo w ich autorskich spacerach oraz analizy zawartości stron internetowych, które tworzą i prowadzą badane. Jeśli obserwacja podczas spacerów pełniła rolę wstępnego rozpoznania pracy danej przewodniczki w kontekście dzielnicy, to wgląd w strony internetowe i inne dokumenty służył bardziej do weryfikowania i rozszerzania tematów pojawiających się w wywiadach. Z uwagi jednak na akcent położony na biografie, doświadczenia i wspomnienia przewodniczek w artykule wykorzystano do analizy przede wszystkim przekaz płynący z treści rozmów.

Budzenie się lokalnych nostalgii

Nostalgia dotycząca gdańskich dzielnic nie pojawiła się wraz ze spacerami organizowanymi w ramach projektu „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki”. Jest to etap dłuższego procesu, a za jego początek można umownie uznać gdańską twórczość literacką lat 90. XX w. Książki takich pisarzy jak Paweł Huelle czy Stefan Chwin wpisywały się wówczas w ogólnopolski nurt, który nazywano prozą korzenną bądź mitograficzną, albo jeszcze inaczej – nostalgiczną (Czapliński 2001). Osadzone w gdańskich dzielnicach powieści są wyrazem tęsknoty autorów za utraczonymi czasami dzieciństwa. Poprzez postaci bohaterów czasy te zostają poddane

rekonstrukcji, w efekcie czego czytelnik otrzymuje wyidealizowany i nostalgiczny obraz przeszłości, dla której nieodzownym kontekstem są wybrane przestrzenie Gdańska. Najważniejsze powieści tego nurtu, jak *Weiser Dawidek* czy *Hanneman*, wykroczyły swoim znaczeniem poza świat literacki. Wytworzyły one u odbiorców coś w rodzaju wspólnoty komunikatywnej, która – niezależnie od późniejszych deklaracji i postaw autorów tych książek – trwa w postaci fascynacji Gdańskiem i jego dzielnicami (Bossak-Herbst 2009). Fikcja literacka w połączeniu z doświadczeniami mieszkańców wytworzyła jeden z elementów dających podstawy dla lokalnej tożsamości (Ciechorska-Kulesza et al. 2019).

Proza lat 90. XX w. miała niewątpliwie wpływ na emocjonalny klimat odnoszący się do całego Gdańska i kilku jego dzielnic. Nie da się natomiast ukryć, że w przypadku takich części miasta jak Orunia lub Dolne Miasto klimat nostalgii pojawia się później i jest wywoływany przez inne okoliczności, np. przy okazji realizowanych na wstępnym etapie projektów rewitalizacyjnych, kiedy z inicjatywy władz miasta próbuje się włączyć społeczności dzielnicowe w pracę na rzecz odnowy ich najbliższej okolicy. Lokalna przeszłość, która wzbudza zainteresowanie, staje się płaszczyzną integracji. Następuje to też przy zmianie formuł i celów działania domów kultury i innych instytucji czy stowarzyszeń lokalnych, które starają się pracować przez ożywianie pamięci społecznej (Bachorz et al. 2014; Czarnecki et al. 2012). Przy wszystkich opisywanych działaniach obecne są badane lokalne przewodniczki, które w tym czasie w większości przypadków jeszcze nie zaczynają pracy przewodniczkowej.

Moment rozbudzenia nostalgiczych nastrojów dobrze oddaje wypowiedź jednej z badanych kobiet. Opisuje ona sytuację sprzed dziesięciu lat, kiedy na Dolnym Mieście odbywały się w ramach społecznej rewitalizacji spotkania, mające na celu zaktywizowanie społeczności lokalnej. Po serii eksperckich wykładów, które mogły wydawać się interesujące, ale nie wzbudzały większych emocji, uczestnicy zaczęli od prowadzących otrzymywać zadania m.in. do realizacji w terenie. Jedno z nich dotyczyło policzenia wbitych do ścian budynków haków, które były pozostałością po trakcji tramwajowej. W ten sposób w pamięci uczestników spotkań zostały ożywione czasy, kiedy Dolne Miasto było tętniącą życiem dzielnicą. Emocje udzieliły się również rozmówczynie, przyszłej przewodniczce:

Gdy jeździł ten tramwaj i były zakłady pracy tutaj, to czasami do ósemki nie można było nogi wsadzić. Ale po '89 zamykają się jeden po drugim: WPHW, Elmet, Papierki, Błaszanka. Nie ma zakładów, nie ma też ludzi. Tramwaje zaczęły jeździć puste, a potem w ogóle przestały jeździć [W6].

Zadanie dotyczące liczenia haków dla rozmówczynie nie tylko staje się pretekstem do wspomnień, ale też początkiem odkrywania dzielnicy na nowo przy użyciu

aparatu fotograficznego. Poziom emocji podnoszą również spotkania, na które uczestnicy przynoszą stare fotografie albo inne pamiątki związane z Dolnym Miastem. Wspomina się na nich dawne sklepy, opowiada o otaczającej dzielnicy wodzie, która powszechnie była wykorzystywana wówczas w celach rekreacyjnych, czy próbuje się zarchiwizować typy pieców, które jeszcze pozostały w wielu okolicznych domach. Dzięki tym spotkaniom rodzi się krąg osób stawiających przed sobą zadanie ożywienia pamięci o Dolnym Mieście.

Na Oruni nostalgiczny zwrot ku przeszłości związany jest w dużym stopniu z działalnością domu kultury Stacja Orunia (przed 2016 r. nosił nazwę Dworek Artura). Pracująca w nim jedna z przewodniczek podczas wywiadu wspominała o trudnościach, jakie mieli animatorzy, aby wzbudzić zainteresowanie działaniami placówki u lokalnej społeczności. „Przez lata – powiada – był w domu kultury problem z dotarciem do mieszkańców. Przyjeżdżali do nas na wydarzenia ludzie z Gdyni, a mieliśmy problem, aby dotrzeć do ludzi z drugiej strony ulicy” [W9]. Sytuacja się zmienia, gdy realizowane zaczynają być projekty mające za temat przestrzeń i historię dzielnicy.

Kluczowy jest rok 2014. Wówczas działający w domu kultury Klub Seniora Orania inicjuje „Spacery z historią pod rękę” oraz rozpoczynają się prace przy projekcie „Historie po oruńsku”. W ramach tego drugiego odbywają się m.in. warsztaty dziennikarskie, których efektem są przeprowadzane wywiady wspomnieniowe z mieszkańcami dzielnicy. Zwieńczeniem zaś całości projektu jest wystawiony pod koniec tegoż roku w przestrzeni publicznej spektakl *Ohra, Ora, Orana*, którego scenariusz został napisany na podstawie zebranych wcześniej wspomnień. W ten sposób mieszkańcy stali się współtwórcami sztuki, a dodatkowo niektórzy z nich aktorami w spektaklu. „Zobaczyłam – powiada przewodniczka – jak wielka jest siła w poczuciu tożsamości oruńskiej i w takich więziach emocjonalnych mieszkańców i tym, że historia jest taką przestrzenią do budowania relacji z mieszkańcami” [W9]. Związanie prac animacyjnych z przestrzenią i historią dzielnicy zaczęło przynosić efekty: pojawiło się większe zainteresowanie aktywnością społeczną i eksplorowaniem lokalnej przeszłości, pojawiły się też nowe inicjatywy.

Ogólnie w gdańskich dzielnicach coraz bardziej odczuwalna była potrzeba zbierania i archiwizowania wspomnień, a przy okazji szukania różnych pamiątek, nawet dotyczących nie tak odległych czasów. W konsekwencji powstają strony internetowe o charakterze wspomnieniowym i wydawnictwa o podobnym profilu. Na Dolnym Mieście wywiady, które przeprowadzano, jak to określano, w celu pozyskiwania żywej pamięci, stały się podstawą trzech subiektywnych przewodników po dzielnicy, wydanych w latach 2012–2013. Z jednej strony starano się w nich poruszyć czułe struny w pamięci mieszkańców, z drugiej zaś osobom spoza Dolnego Miasta przewodniki dawały okazję poczuć specyfikę i odmienność dzielnicy, co – jak starano się pokazać – w dużym stopniu zawdzięcza ona

obiektom, postaciom czy wydarzeniom z przeszłości, po których zostają czasami już tylko wspomnienia.

Nieprzypadkowo w przewodnikach pojawiają się miejsca i budynki, jak można przeczytać, „prawie zapomniane”, albo takie, które już nie istnieją, ale w relacjach mieszkańców bywają przywoływane. Jednym z takich miejsc, pozostających już tylko we wspomnieniach mieszkańców, jest most saperski, prowizoryczna konstrukcja, zbudowana zaraz po wojnie, która miała zapewnić na krótko komunikację tramwajową i pieszą przez Dolną Motławę. Jak to z wieloma prowizorkami bywa, tak i ta przetrwała kilkadziesiąt lat i wpisała się trwale w codzienność Dolnego Miasta.

„W połowie mostu – można przeczytać we fragmencie wspomnień jednego z mieszkańców² – było przejście, na które można było wejść przez szerszy otwór między podkładami. Fajnie, bo można było sobie posiedzieć nad taflą wody, no i poczuć klimat przejeżdżającego tramwaju nad głową. W podstawówce często tam chodziliśmy”. W przewodnikach znajduje się wiele takich fragmentów wspomnień, które dodatkowo są odnoszone do mapy dzielnicy, aby łatwiej można było w przestrzeni identyfikować opisywane miejsca.

Rozmówczyni, która należała do grupy osób pracujących nad przewodnikami zauważa, że zredagowanie ich na podstawie zapisów rozmów z mieszkańcami to był nie tyle wybór formuły, co głęboka potrzeba podzielenia się pamięcią. Owa potrzeba powoli udzielała się coraz wyraźniej grupie osób, które pracę nad lokalną pamięcią rozpoczynały od spotkań towarzyszących wdrażaniu programu rewitalizacji Dolnego Miasta, jak i tych, którzy z czasem dołączali do nich. W pracy nad pamięcią zaczął działać efekt kuli śniegowej.

Gdy zaczęliśmy robić wywiady z naszymi sąsiadami, opowiadać różne fakty z przeszłości, pokazywać zdjęcia, to nagle zaczęliśmy przypominać sobie: tak, to rzeczywiście tak było, to tutaj stało, no tak, rzeczywiście zniknął ten dom. Zaczęliśmy się w tym wspominaniu napędzać nawzajem. Moja pamięć poruszyła inną pamięć i na odwrót [W9].

Po wydaniu przewodników wzrasta poczucie, że Dolne Miasto jest skarbnicą różnych, wręcz niewyczerpanych, historii i biografii, i że warto się tym dzielić. Zapada decyzja o założeniu stowarzyszenia, co m.in. sformalizuje i ukierunkuje działania: dalsze przekopywanie archiwów, penetrowanie zasobów internetu, zbieranie informacji, pamiętek czy świadectw tych, którzy pamiętają inne od dzisiejszego Dolne Miasto. Tak w 2014 r. zaczynają działalność „Opowiadacze Historii”, czyli grupa osób, entuzjastów swojej dzielnicy, którzy m.in. prowadzą stronę internetową. Na niej można znaleźć kilka zdań opisujących ich cele³:

² *Miejsca prawie zapomniane. Subiektywny przewodnik po Dolnym Mieście w Gdańsku.*

³ Zob. www.opowiadaczehistorii.pl (dostęp: 3.11.2020).

Bardzo chcielibyśmy, aby ten internetowy serwis „Opowiadacze Historii Dolnego Miasta w Gdańsku” zintegrował lokalną społeczność wokół odnajdywania oraz szerokiej prezentacji historii, codzienności, przyszłości Dolnego Miasta oraz walorów dzielnicy, opierając się na wspomnieniach i losach jej mieszkańców oraz planowanych i aktualnych wydarzeniach.

Działalność „Opowiadaczy historii” w zakresie eksplorowania lokalnej historii staje się niemal wzorcowa. Zbliżone inicjatywy podejmowane są np. na Oruni. Po zakończeniu projektu „Historie po oruńsku” pewna forma pracy z przeszłością dzielnicy jest kontynuowana w ramach strony facebookowej o tym samym tytule co projekt. Jednak zainteresowanie lokalną historią, a precyzyjniej mówiąc, okryta nostalgiczną aurą codzienność sprzed kilkudziesięciu lat sprawia, że w domu kultury powstaje inicjatywa, aby wydawać w formie drukowanej gazetkę zbierającą wspomnienia mieszkańców dzielnicy. Nosi ona tytuł „Wasze historie po oruńsku” – pierwszy numer ukazuje się w 2018 r., przy okazji obchodów rocznicy 680-lecia Oruni. „Był to pomysł – tłumaczy rozmówczyni pracująca w tamtym czasie w domu kultury – aby zachęcić mieszkańców do współtworzenia obchodów rocznicy, bo miasto organizowało wielkie uroczyste obchody w Parku Oruńskim, a my chcieliśmy zachęcić mieszkańców, aby oni sami swoją część dorzucili do tych obchodów. I tak doszło do powstania gazety” [W9]. We wstępie do pierwszego wydania z 10 czerwca redaktorki napisały:

Oddajemy w Wasze ręce gazetę stworzoną z miłości do Oruni. Publikacji typowo historycznych o tej części miasta jest kilka. My chcieliśmy stworzyć coś zupełnie nowego i opowiedzieć o dawnej Oruni słowami jej mieszkańców. Naszym celem było przybliżenie historii zwykłych-niezwykłych miejsc, w których kiedyś biło serce dzielnicy, pokazać ich obraz przez pryzmat wspomnień, anegdot, sentymentów i ludzkich emocji. Chcieliśmy ocalić tę część historii dzielnicy, która bez swoich bohaterów staje się niemożliwa do odtworzenia, bo jej meritum nie są daty ani naukowe pojęcia, lecz zwykli ludzie.

Pierwsze wydanie zawiera bardzo różne wspomnienia. Są w nim m.in. opowieści o nieistniejących już usługach, jak magiel czy praczka, o zażytych kontaktach między sąsiadami, czego wyrazem było przebywanie popołudniową porą na podwórkowych ławeczkach lub tradycja dzielenia się domowymi wypiekami, można też znaleźć opisy miejsc spotkań, które chętnie wybierano na randki. Dla spotęgowania nostalgicznego klimatu, publikowanym tekstom towarzyszą pochodzące z domowych archiwów zdjęcia, stare przepisy kulinarne mieszkanki dzielnicy oraz powiązane z Orunią ogłoszenia, zaczerpnięte z lokalnej prasy, jak „Dziennik Bałtycki” i „Wieczór Wybrzeża”.

Ukazanie się pierwszego numeru „Waszych historii po oruńsku” dobrze się wpisało w potrzebę przywoływania wspomnień. Okazało się, że istnieje spore grono osób, które chcą przywoływać obraz dzielnicy z przeszłości.

Z początku rozmawialiśmy o drobnych rzeczach – opowiada przewodniczka – które dla mieszkańców stanowiły wartość. To były tematy takie, co im się z tą Orunią kojarzyło. Zaczęliśmy też zbierać stare zdjęcia i to spotkało się ze sporym odzewem. Dało taki nowy impuls dla gazety. Zrobiliśmy plakaty i ludzie zaczęli się do nas zgłaszać [W9].

W następnych numerach wspomniano lata spędzane w oruńskich szkołach, czas świąt bożonarodzeniowych czy sekcje sportowe działające na Oruni. Do końca 2019 r. gazeta doczekała się sześciu numerów.

W Oliwie, choć podatny grunt pod nostalgiczne wspomnianie jest obecny przynajmniej od czasu wydania *Hannemana* Stefana Chwina, to ważny impuls dynamizujący pracę z pamięcią pojawia się wraz z otwarciem w 2017 r. Oliwskiego Ratusza Kultury. Na pewno jest to impuls do pracy animacyjnej. „Takie bycie na tropach lokalnej historii – podkreśla pracująca w nim jedna z przewodniczek – okazało się wciągające. Mnie to też się udzieliło” [W10].

Przeszłość stała się ważnym motywem realizowanych przez nią projektów. Jeden z nich „Skarby Oliwian” jest adresowany do osób, które dysponują pamiątkami rodzinnymi, będącymi równocześnie świadectwem lokalnej historii. Szybko okazało się, że jest to świetny pretekst do szerszych opowieści o życiu w Oliwie. Oprócz historii rodzinnych uczestnicy zaczęli przybliżać obraz społeczności lokalnej sprzed lat, zamieszczać opisy dawnych sąsiadów, konkretnych osób. Kto, kiedy i pod jakim numerem mieszkał? Czym się zajmował?

Historie – powiada przewodniczka – które wynikają z przedmiotu, są ich historiami rodzinnymi i historiami ich obecności w przestrzeni Oliwy. (...) Z tych wszystkich opowieści tworzy się subiektywna historia dzielnicy zbudowana na historiach osobistych (...). Na tym terenie mieszkają niesamowici ludzie, którzy mają fascynujące rzeczy do opowiadania, a przy tym są zainteresowani w podtrzymywaniu pamięci o Oliwie [W10].

Dlatego inne projekty oparte na wspomnieniach też cieszą się zainteresowaniem lokalnej społeczności. Warto więc wymienić projekt „Autorytety i osobowości” mający przybliżyć, a czasami przypomnieć sylwetki często już nieżyjących znanych mieszkańców i mieszanek Oliwy. Następnie można przywołać projekt o charakterze edukacyjnym „Szanujmy wspomnienia”, w którym dochodzi do spotkań międzygeneracyjnych. Starsze osoby dzielą się z młodszymi wspomnieniami często z czasów, gdy byli rówieśnikami swoich słuchaczy. To dobra okazja do odkrywania zakamarków nie tak odległej lokalnej historii.

Oliwianie – podkreśla przewodniczka – bardzo chętnie słuchają o historii dzielnicy i bardzo chętnie o niej opowiadają. (...) Przede wszystkim dotyczy to osób, które się tu urodziły, albo wprowadziły i mocno związały się emocjonalnie z dzielnicą. Jeśli tylko przyjdzie taka okazja, to historie sypią się im jak z rękawa [W10].

Warto jeszcze wspomnieć o warsztatach fotograficznych, na których podejmowane były tematy związane z dzielnicą. Jeden z nich noszący tytuł „Teren osobisty” stawiał sobie za cel wykreowanie za pomocą obrazów subiektywnych opowieści o dzielnicy. W drugim z kolei „Pozdrowienia z Oliwy” chodziło o stworzenie serii, odchodzących od konwencjonalnych przedstawień, pocztówek, które subtelnie odsłaniały nostalgiczny klimat dzielnicy, nawiązujący do tradycji Luftkurortu. Oba tematy zostały zakończone wystawami.

Nie inaczej jest w innych częściach Gdańska. Sięganie do lokalnej przeszłości i do wspomnień mieszkańców nie omija też Nowego Portu. Istnieje tam grono kolekcjonerów pamiątek i starych fotografii, jednak ważniejsza z punktu widzenia wpływu społecznego wydaje się facebookowa strona „Od Wyzwolenia do Wolności”. Jak mówi osoba z nią związana, ma ona tożsamościowy charakter. Jej początki sięgają 2013 r., kiedy była częścią projektu „Zrozumieć Sierpień”. Dziś służy jako platforma prezentacji zdjęć, informacji i mniej lub bardziej znanych historii związanych z Nowym Portem.

Na Biskupiej Górze z kolei działają stowarzyszenia, które część swojej aktywności skupiają na lokalnej historii. Trzeba przy okazji zaznaczyć, że istnieje tu dość długa tradycja łączenia działalności społecznej z odkrywaniem czasami już zapomnianej przeszłości. Prekursorem na tym polu było Stowarzyszenie WAGA, dziś strażnikiem pamięci lokalnej jest Stowarzyszenie Biskupia Górka, które m.in. zbiera wśród mieszkańców wspomnienia i prezentuje je na swojej stronie internetowej.

Spacery w klimacie nostalgii

Spacery „Lokalnych Przewodników i Przewodniczek” nie startują równocześnie we wszystkich dzielnicach. Projekt zaczyna być realizowany, gdy pojawiają się chętne osoby do jego koordynowania, mające też oparcie instytucjonalne. Zawsze jednak towarzyszy temu sytuacja pewnego wzmożenia w odkrywaniu i utrwalaniu lokalnej przeszłości, co z kolei prowadzi do wytwarzania się klimatu emocjonalnego. Działalność przewodniczek bez wątpienia wpisuje się w ów klimat i, co więcej, w znacznym stopniu go też pogłębia.

Przyczynia się do tego, po pierwsze, fakt, że w narracjach przewodniczek eksponowane są ich związki z miejscem zamieszkania, najczęściej poprzez osobiste wspomnienia, choć w opowieściach o dzielnicach przytaczane są też wspomnienia

innych mieszkańców i mieszkankę. Po drugie, nostalgią zabarwione narracje okazują się skutecznym sposobem docierania do uczestników spacerów, którzy wykazują zainteresowanie, ale też nierzadko – czy mają coś wspólnego z daną dzielnicą, czy nie – potrafią się wczuć w budowany przez przewodniczki klimat emocjonalny. Po trzecie, obecność nostalgii w narracjach ma swoje przełożenie praktyczne. Ten rodzaj emocji może stymulować do podejmowania szeregu inicjatyw, m.in. takich, w których skuteczna staje się praca dla dobra dzielnicy.

Dla wielu rozmówczyń kluczową kwestią w byciu lokalną przewodniczką jest fakt, że oprowadzają one po bliskich ich sercom miejscach. W wielu wywiadach wprost bywa to wyrażane. Jedna z rozmówczyń nie wyobraża sobie lokalnego przewodnictwa bez emocji, które wiążą się z zamieszkiwaniem. „To, że jestem mieszkanką Oliwy jest dla mnie bardzo ważne. Tak zresztą postrzegam ideę lokalnych przewodniczek, że osoby oprowadzające są stąd, tutejsze” [W18]. Zwraca uwagę przy tym na różnicę między przewodnikami tradycyjnymi – kiedyś byśmy ich nazwali petetekowskimi, którzy mieli odpowiednie licencje – a lokalnymi. Taki lokalny przewodnik, jak zaznacza rozmówczyni:

opowiada przez pryzmat swoich przeżyć. Ja, gdy oprowadzam po parku, mówię, że do tego przedszkola, które się jeszcze tam ostało, chodziła moja córka. (...) Ja, idąc po nią, przechodziłam codziennie przez park i byłam zachwycona tym. Nie każdemu się to zdarza. (...) Tyle razy przechodziłam, że znam go na wylot. On mi jest bliski i ja o tym mówię [W18].

Inny przykład, który podaje w rozmowie, a który też pojawia się podczas oprowadzania, to jej kościół parafialny.

Od momentu, gdy powstała tu parafia, procesja Bożego Ciała na przykład szła moją ulicą, wcześniej nie. I ja się do tego przygotowywałam, no nie tylko ja, ale myślałam okna, dekorowałam. To był ważny dzień dla mieszkańców ulicy. (...) I to są moje przeżycia. Ja to tak czuję. Oprowadzam i dzielę się swoimi przeżyciami. Czuję, że jestem autentyczna. Ja się tego nie wyuczyłam z książek, ja to przeżyłam [W18].

Dlatego, kontynuuje rozmówczyni, projekt „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki” jest ciekawą i oryginalną formułą poznawania Gdańska. Mogłaby ona oprowadzać po Głównym Mieście, ale byłaby to dla niej praca pozbawiona emocji. Emocje są w jej rodzinnej dzielnicy.

Wątek życia rodzinnego również jest ważny dla przewodniczki po Biskupiej Górze i – podobnie jak w innych przypadkach – służy on do uwiarygodnienia opowieści oraz odejścia od szampowego oprowadzania opartego na prezentowaniu historycznej wiedzy.

Nie interesuje mnie – powiada – przytaczanie wyuczonych formułek, że coś jest z takiego wieku. Nie interesuje mnie takie encyklopedyczne przedstawianie zabytków. Ja poszukuję czegoś, żeby wzbogacić opowieść dla moich słuchaczy, czegoś, czego nie usłyszą nigdzie indziej. (...) Widzę, że przemawiają do nich wspomnienia [W12].

Dlatego w prowadzonych przez nią spacerach wspomnienia odgrywają kluczową rolę. Z jednej strony sięga po oczywiste dla mieszkańca Biskupiej Górki zapiski z lat młodości Brunona Zwarry, a z drugiej strony odtwarza przeżycia z jej udziałem.

Na każdym spacerze wspominam swoją rodzinę, która zapaściła tutaj korzenie. To byłoby niemożliwe, żebym w te swoje opowieści nie wplatała wspomnień. (...) Ten spacer buduje się wraz z tymi wspomnieniami rodzinnymi, wspomnieniami z dzieciństwa [W12].

O tyle to też ważne, że Biskupia Górka z tamtych czasów to miejsce tętniące życiem, w którym każdy lokal był zamieszany lub zajęty przez jakieś usługi. Obecnie jest wiele pustostanów, a z licznych niegdyś usług ostał się tylko jeden sklep.

I ta Biskupia Górka – powiada – która żyła od rana do wieczora, odeszła. I mnie tego brakuje. Brakuje mi choćby tego, że ludzie się znali. Jak sąsiad pan Urbański wychodził z domu i ja mówię do niego „Dzień dobry”, a on mi odpowiadał „Dzień dobry, rubaczk”. To było miłe i takie bardzo rodzinne [W12].

Próżno szukać tamtego klimatu dzisiaj, nie znaczy to jednak, że Biskupia Górka bezpowrotnie straciła swój urok. On dalej jest żywy, jak przekonuje rozmówczyni, m.in. za sprawą nawarstwiających się wspomnień. W podobnym tonie wypowiada się przewodniczka po Dolnym Mieście:

Cudownie się złożyło, że my mogliśmy się tutaj wychować. Rzeczywiście dzieciństwo, które tu spędziliśmy, bardzo pomaga nam w opowieści o Dolnym Mieście. Bo wszystkie te suche opowieści o architekturze i historii są podbite naszymi emocjami, że myśmy się tu wychowali, w tych podwórkach bawiliśmy się w chowanego, w podchody, graliśmy w kapsle. (...) I ja opowiadam dokładnie, chodząc przez miejsca moich zabaw, mojego dzieciństwa [W6].

Jednym z takich miejsc zabaw dzieci na Dolnym Mieście była przestrzeń po wyburzonych przedwojennych kamienicach. W latach sześćdziesiątych zamieniła się ona w plac budowy. Rozpoczęto wykopy pod nowy budynek i wtedy na powierzchnię zaczęły wychodzić różne artefakty, w tym przedmioty po mieszczącej się w jednej z kamienic aptece: „Sama wykopywałam tam różne rzeczy

i przechowuję je do dziś, i pokazuję ludziom na spacerach, bo takie właśnie wspomnienia ich interesują i poruszają ich wyobraźnię” [W6]. Przewodniczka jest przekonana, że za udanymi spacerami w pierwszej kolejności stoi wiarygodność osoby oprowadzającej.

Oprócz wspomnień w narracjach przewodniczek pojawiają się też historie zaczerpnięte od innych mieszkańców. Sięganie po nie jest kolejnym sposobem na uciekanie od przytaczania suchych faktów historycznych. Poza tym są one istotnym wkładem w budowanie ogólniejszego klimatu emocjonalnego. Inna przewodniczka z Dolnego Miasta uważa, że czerpanie z wypowiedzi mieszkańców dopełnia subiektywny wymiar spacerów. Sama takimi opowieściami dysponuje, bowiem wcześniej rejestrowała je podczas wywiadów w ramach „pozyskiwania żywej pamięci”.

Jest rys historyczny – opisuje przewodniczka – wspominamy o architekturze, o wydarzeniach, o dawniejszych mieszkańcach, właścicielach kamienic czy zakładów, firm. Ale część przewodników opowiada też często swoje historie. W związku z czym pojawiają się emocje, jest radość, jest wzruszenie, jest zastanowienie. Ludzie kiwają głowami i utożsamiają się czasami z tymi historiami. (...) To, co dają od siebie, to jest to, że opowiadam o swoich osobistych wspomnieniach z dzieciństwa. Opowiadam też o historiach z moimi sąsiadami, ale ich historie, których byłam świadkiem albo o których słyszałam. Takie historie z jednej kamienicy. Siedziało się latem w otwartych oknach i było się na bieżąco. (...) Bardzo pomogło mi, przeprowadzanie wywiadów z sąsiadami. W ten sposób potwierdziłam wiele historii, które jakoś znałam, ale tak bez szczegółów, a czasami te historie były zniekształcone. A tu dostawałam je z pierwszej ręki. I na spacerach to, co opowiadam, to są historie powierzone mi przez mieszkańców [W5].

Jest grupa przewodniczek, która nie może wykazać się ścisłymi związkami z dzielnicą. To przypadki, gdzie osoba nie mieszka już w niej od dłuższego czasu albo mieszka krótko. Zdarza się też tak, że nie mieszka i nie mieszkała, ale dana dzielnica jest jej miejscem pracy. Niezależnie jednak od stopnia powiązania powszechna wśród przewodniczek wydaje się świadomość, że przywoływanie klimatu nostalgii jest skutecznym sposobem, aby spacer uczynić interaktywnym spotkaniem.

Jak opowiadać o Oruni – mówi przewodniczka, która od jakiegoś czasu mieszka w tej południowej dzielnicy Gdańska – to ja do tego doszłam sama, obserwując ludzi. Ja widzę, że dużo ich przychodzi takich, którzy tu kiedyś mieszkali. (...) Dla nich jest to podróż sentymentalna. I dlatego jestem otwarta na ich głosy. Ja się nie bronię, jak mi przerywają i opowiadają swoje przeżycia. Miałam wielu takich uczestników. Miałam też taką grupę, że nie mogliśmy się rozstać po zakończeniu spaceru. Spotkało się wtedy kilkoro ludzi po wielu, wielu latach. A przyszli w tym samym celu, żeby zobaczyć Orunię dzisiaj i powspominać tą przed lat. (...) Ja się

musiałam przebijać przez nich, bo każdy miał swój film i go puszczał: a pamiętasz to, a pamiętasz tamto? (...) Widziałam radość na ich twarzach, że chodzą po miejscach, które pozwalają im przeżyć jeszcze raz czasy z Oruni [W8].

Podczas oprowadzania przewodniczka posługuje się fotografiami z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Z doświadczenia już wie, że najlepiej działają na spacerowiczów. Z początku były one pokazywane z myślą o dawnych mieszkańcach, jednak szybko okazało się, że osoby niemające z Orunią wiele wspólnego również wykazują duże zainteresowanie. Dla tych pierwszych to bardzo konkretne przywołanie rzeczywistości ich dzieciństwa czy młodości, dla drugich ogólnejsze wprowadzenie w klimat dzielnicy. Jak podkreśla przewodniczka, reakcje ludzi na zdjęcia potrafią bardzo ożywić spacer:

To na nich działa, bo oni te miejsca jeszcze pamiętają i oni dopowiadają do tych zdjęć całe historie. (...) I czasami jest tak, że grupa stoi i stoi, a ludzie te historie dopowiadają. Tak kiedyś było przy szewcu, przy którym staliśmy pół godziny, bo on miał taką charakterystyczną witrynę z małymi bucikami. On jakiś czas temu został zamknięty, ale tu obok przechodziły pokolenia oruniaków i pamiętają tę witrynę [W8].

Wypowiedzi te potwierdzają również coś, o czym mówiły inne przewodniczki: ważne jest rozpoznanie grupy spacerowiczów. Już na samym początku warto się dowiedzieć, kto będzie uczestniczył, z jakim nastawieniem przyszedł, czego będzie ewentualnie oczekiwał od przewodniczki. Często są to wskazówki mówiące, do których miejsc należałoby pójść, gdzie przystanąć na dłużej, jaką opowieść przytoczyć.

Jak zauważa jedna z przewodniczek po Nowym Porcie, większość ludzi, która przychodzi na spacer, ma o dzielnicy dość mgliste pojęcie. Zdarzają się jednak tacy, którzy znają Nowy Port z przeszłości, ponieważ mieszkali w nim kiedyś albo pracowali. Są też osoby, które z Nowym Portem łączą drobne epizody, najczęściej związane z dwoma, нефunkcjonującymi już obiektami: dawnym Morskim Domem Kultury i klubem nocnym Wiking. Ten pierwszy wiele osób kojarzy z czasami dzieciństwa, kiedy to przyjeżdżało się do niego na jakieś przedstawienia, zajęcia, choinki zakładowe lub do kina.

Drugi zaś obiekt wiąże się z dawnym portowym charakterem dzielnicy, o czym m.in. decydowały liczne knajpy i spelunki, w których przebywali czekający na rozładunek swoich statków marynarze. Wiking należał do najbardziej popularnych. „Najwięcej emocji – mówi przewodniczka – jest chyba przy Wikingu. Starsi to niemal wszyscy go kojarzą, a trafiają się też tacy, co tu bywali. No to jest legenda Nowego Portu” [W19]. Dzisiaj w miejscu legendy znajduje się Biedronka.

W odniesieniu do swojej działalności przewodniczki często używają słowa „misja”. W ich wypowiedziach da się wychwycić swego rodzaju poczucie lokalnej powinności, które stoi za staraniami o budowanie innego obrazu dzielnicy. Niepokoi i martwi je fakt, że miejsca, po których oprowadzają, mają ugruntowany w świadomości mieszkańców Gdańska negatywny wizerunek. Chodzi przede wszystkim o to, że przez lata nie zmienia się opinia o pewnych gdańskich dzielnicach. Są one postrzegane jako miejsca nieciekawe, zaniedbane, ze starą i nieodnawianą zabudową, nierzadko niebezpieczne, do których nie warto zaglądać. Przewodniczki z kolei są zdania, że te złe opinie są najzwyczajniej niesprawiedliwe, a ich dzielnice zasługują na „odczarowanie”.

Mamy takie trochę poczucie misji – mówi jedna z przewodniczek – aby rozjaśnić wizerunek Dolnego Miasta. (...) Nikt nie kwestionuje tego, że na Dolnym Mieście kiedyś działo się źle, ale my tej pamięci nie chcemy pielęgnować. Nie opowiadamy o tym, że ktoś kiedyś został tu poszkodowany, napadnięty, okradziony. Dolne Miasto ma tak duży potencjał, że te wszystkie legendy o złej dzielnicy nie są do niczego potrzebne. (...) Należy Dolne Miasto zobaczyć w innym świetle. (...) Nie jestem lokalnym przewodnikiem po to, żeby epatować jakimiś dramatami, tu się zamiast tego działo wiele ciekawych historii i jeszcze jakieś ślady tego można obejrzeć [W5].

Dominuje przekonanie, że na opiniach o dzielnicach ciąży brak wiedzy, co więcej, brak jakichkolwiek pozytywnych skojarzeń z nimi. Dlatego spacerzy, co zgodnie podkreślają przewodniczki, są świetną okazją, aby pokazywać na żywo to, co dla większości uczestników dotychczas było nieznanne, a co może sprawić, że wizerunek danej dzielnicy zacznie się zmieniać.

Zawsze powtarzam o Nowym Porcie – mówi jedna z przewodniczek – że ta dzielnica jest trochę zapomniana, marginalizowana, a tu jest bardzo dużo ciekawych miejsc, zabytków i historii. Ludzie, będąc na spacerze, zauważają to i zaczynają doceniać. Widzą, że są stare domy, takie, których się już nie spotyka, ludzie też inaczej tu się zachowują, siedzą przed domami, na podwórkach. Zawsze gdy oprowadzam, to tłumaczę, że taka jest specyfika Nowego Portu, taki ma charakter, a przy tym ma trochę perełek [W19].

Podobnie wypowiada się inna przewodniczka z Nowego Portu:

Moja główna intencja towarzysząca pracy animacyjnej w Nowym Porcie to odczarowanie Nowego Portu jako dzielnicy, która jest negatywnie postrzegana i niewarta wizyty. (...) Uważam, że duży wpływ na opinię o dzielnicy mają mieszkańcy. Dlatego chcę, abyśmy czuli się dumni, że jesteśmy stąd. Mamy przecież tyle do pokazania, do powiedzenia o tej dzielnicy, która ma szczególną tożsamość, taką portową i morską. I dzięki spacerom warto, aby ludzie to zobaczyli. Właśnie dzięki

spacerom, bo to taka niezobowiązująca sytuacja. Na spotkanie, jakiś wykład to nie wszyscy chcą przychodzić. Ale spacer, na który niezobowiązująco można przyjść, podłączyć się posłuchać? To jak najbardziej [W13].

Wprowadzanie nostalgicznego klimatu do opowieści o dzielnicach jest ze strony przewodniczek zabiegiem szczerym. One naprawdę chcą się dzielić swoimi wspomnieniami, jak i innych mieszkańców. Są przekonane, że ten rodzaj narracji podkreśli właściwy charakter dzielnic, czy można powiedzieć, ociepli ich wizerunek. Przy okazji jednak ów zabieg okazuje się praktycznym narzędziem wykorzystywanym w celu wzbudzenia zainteresowania dzielnicami wśród uczestników spacerów.

Gdy opowiadam o czasach dzieciństwa – mówi jedna z przewodniczek – a opowiadam, aby wciągnąć ludzi bardziej w klimat Biskupiej Górki, to widzę, że rzeczywiście te opowieści ich wciągają [W12].

Inna wypowiedź przewodniczki z Oruni utrzymana jest w podobnym tonie.

Moim zamiarem jest pokazać, że Orunia ma swoją specyfikę. W tym mi bardzo pomagają wspomnienia mieszkańców. I ja je przytaczam, co spotyka się zawsze z pozytywną reakcją [W8].

Niektóre rozmówczynie podkreślają, że moment, w którym projekt „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki” ruszał w danej dzielnicy, był tylko do pewnego stopnia zwieńczeniem pracy lokalnej czy miarą jej sukcesu. Spacerowały się raczej kolejnym etapem tej pracy albo momentem, w którym praca ta zyskiwała przyspieszenia. Dzięki spacerom zostały rozbudzone prospołeczne postawy i pojawiła się chęć większego zaangażowania w sprawy dzielnicy.

Obudziła się we mnie – mówi jedna z przewodniczek – chęć podzielenia się nie tylko wiedzą i emocjami odnośnie [do] Dolnego Miasta, ale to wszystko, czego doświadczyłam, to też spowodowało potrzebę zaangażowania na rzecz zachowania tego, co jeszcze zostało w tym miejscu. Poszło to dalej. Zaczęłam walczyć o każdy detal tych wszystkich zabytkowych kamienic, o każdy kawałek muru, żeby to zachować, żeby ta dzielnica utrzymała klimat, żeby nie pojawiło się tu zjawisko gentryfikacji, (...) żeby to było dla mieszkańców, żeby spowodować, że ci mieszkańcy też poczuli to, co ja, żeby zaczęli się mocniej utożsamiać z tą dzielnicą, żeby chcieli coś dla niej zrobić [W6].

Podsumowanie

Za nostalgią stoi z pewnością ludzka potrzeba wspominania. Zależnie od okoliczności pojawia się u wielu z nas chęć rozpamiętywania przeszłości i ponownego jej przeżywania. Czasami może się nawet wydawać, że retrospekcja minionego jest w stanie przesłaniać ogląd terażniejszości czy myślenie o przyszłości. Zrozumiałe jest bowiem, że tęskniąc za przeżyтыми już latami, odczuwa się nostalgię za niepowtarzalnością tamtych czasów. Ich utrata boli i powoduje u niektórych pragnienie, aby trwały. Jednak życie przeszłością może wyglądać inaczej. Nostalgia może krzepić i mieć słodki smak, co więcej, może mieć pozytywny, wykraczający poza jednostkowe potrzeby, wpływ na terażniejszość. Przykłady działań gdańskich lokalnych przewodniczek powinny być tego dowodem.

W narracjach dotyczących dzielnic dominują historie z nieodległej przeszłości, często sięgają one kilkudziesięciu lat wstecz, ponieważ ramy czasowe wyznaczone są głównie przez pamięć żyjących jeszcze osób. W ten sposób rodzi się wokół danej dzielnicy pewna wspólnota osób chcących dzielić się wspomnieniami. Taka lokalna przeszłość z domieszką nostalgii jest atrakcyjna i jest na nią zapotrzebowanie. Można powiedzieć, że tworzy się swoisty klimat emocjonalny, który ma swoje społeczne oddziaływanie.

Dlatego też część przewodniczek w swojej pracy lokalnej zwraca się w stronę nostalgicznie zabarwionych emocji, które z jednej strony napędzają je do działań, z drugiej zaś pomagają docierać zarówno do uczestników spacerów, jak i do mieszkańców dzielnic, co w tym przypadku może oznaczać, że nostalgia staje się jednym z narzędzi do aktywizacji społeczności lokalnej. Gdzieś w dalszym planie ten klimat emocjonalny adresowany jest też do turystów. Jednak bardziej jako alternatywna propozycja, funkcjonująca na zasadach określanych przez „Lokalnych Przewodników i Przewodniczki”. A te są niezmiennie. Praca z lokalną pamięcią nie może być traktowana jak produkt turystyczny, jest bowiem szczerym sięgnięciem po wspomnienia i indywidualne doświadczenia, które ważne są z punktu widzenia mieszkańców. Jednocześnie efekty tejże pracy pozostają oczywiście dostępne każdemu zainteresowanemu.

Nostalgia jest jeszcze wykorzystywana do kreowania bardziej pozytywnego wizerunku dzielnic. Badane przewodniczki podkreślają, że Orunia czy Dolne Miasto od dziesiątek lat mają kiepską opinię wśród mieszkańców Gdańska. Dlatego też zależy im na zmianie, często stereotypowego i niesprawiedliwego, postrzegania danych dzielnic. Nostalgiczne opowieści, z których budowane są narracje m.in. towarzyszące spacerom, to jeden ze sposobów na poprawę wizerunku, odmalowujące cieplejszy i barwniejszy obraz lokalnej społeczności.

Literatura

- Bachórz A., Ciechorska-Kulesza K., Czarnecki S., Grabowska M., Knera J., Michałowski L., Stachura K., Szultka S., Obracht-Prondzyński C., Zbieniarek P., 2014, *Punkty styczne – między kulturą a praktyką (nie)uczestnictwa*, Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
- Barbalet J., 1998, *Emotion, Social Theory, and Social Structure: A Macrosociological Approach*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Bauman Z., 2018, *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bossak-Herbst B., 2009, *Antropolis. Współczesny Gdańsk w wymiarze symbolicznym*, Warszawa: Wydawnictwo TRIO.
- Boym S., 2001, *The Future of Nostalgia*, New York: Basic Books.
- Brzeziński D., 2020, *Utopijne powroty do przeszłości: Młode pokolenie wobec zwrotu nostalgicznego* [w:] R. Włodarczyk (red.), *Utopia a edukacja*, tom 4, Wrocław: Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Burszta W.J., 1997, *Nostalgia i mit* [w:] E. Domańska (red.), *Historia: o jeden świat za daleko*, Poznań: Wydawnictwo Instytutu Historii UAM.
- Ciechorska-Kulesza K., Grabowski T., Michałowski L., Obracht-Prondzyński C., Stachura K., Zbieranek P., 2019, *Współczesne oblicza tożsamości gdańszczyzan*, Gdańsk: Instytut Kaszubski.
- Czapliński P., 2001, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czarnecki S., Dzierżanowski M., Grabowska M., Knera J., Michałowski L., Obracht-Prondzyński C., Stachura K., Szultka S., Zbieranek P., 2012, *Poszerzenie pola kultury. Diagnoza potencjału sektora kultury w Gdańsku*, Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
- Davies F., 1979, *Yearning for Yesterday: A Sociology of Nostalgia*, New York: Free Press.
- Krajewski M., 2005, *Kultury kultury popularnej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Kwiatkowski P.T., 2008, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lewicka M., Prusik M., Zaleski M., 2014, *Nostalgia* [w:] M. Saryusz-Wolska, R. Traba (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nieroba E., Czerner A., Szczepański M.S., 2010, *Flirty tradycji z popkulturą. Dziedzictwo kulturowe w późnej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Reynolds S., 2018, *Retromania. Jak popkultura żywi się własną przeszłością*, Warszawa: Kosmos Kosmos.
- Rivera de J., Paez D., 2007, *Emotional Climate, Human Security, and Cultures of Peace*, „Journal of Social Issues”, no. 63.
- Rohrscheidt von A.N., 2018, *Historia w turystyce kulturowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sedikides C., Wildschut T., Arndt J., Routledge C., 2008, *Nostalgia: Past, Present, and Future*, „Current Directions in Psychological Science”, vol. 17, no. 5.
- Stevenson D., 2019, *Miasto*, Gdańsk: Wydawnictwo Części Proste.
- Wilson J.L., 2014, *Nostalgia: Sanctuary of Meaning*, Minneapolis: University of Minnesota Libraries Publishing. Retrieved from the University of Minnesota Digital Conservancy, https://conservancy.umn.edu/bitstream/handle/11299/189216/Nostalgia_fulltext.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 31.08.2021).